

## Chagall. Kolor i mistagogia [TPCT 469]

Misterium to nie tylko liturgia, mierzenie się z Absolutem, to nie tylko modlitwa, ale także wchodzenie w codzienne życie, które może uobecnić te wątki w kulturze. Być może dlatego właśnie jego sztuka przypominała nie tyle ilustracje do midraszy, ile same midrasze – opowieści, które wciąż się rozwijają, które nie zatrzymują się na literze. Jego Mojżesz nie mówi do Narodu Wybranego, ale do każdego. Jego anioły nie skrzą się cudownością, lecz przychodzą po cichu. I może dlatego są tak przekonujące – bo nie krzyczą, ale szepczą.

Gdy inni żegnali się z transcendencją, on witał ją z (nomen omen) otwartymi ramionami. Tu nie szło o to, aby modnie deklamować śmierć Boga, wręcz przeciwnie! O przywołanie Jego obecności, uchwycenie jej w dobie nowoczesności, w perspektywie doświadczenia XX wieku. To nie lada sztuka wprowadzać ponownie w to misterium, ba! to nosi znamiona czystej mistagogii – rytu przechodzenia każdego skrutynium, które prowadzi do istoty. Co więcej, jego twórczość stała się impulsem, dzięki któremu, metafora dokonała triumfalnego wejścia do nowoczesnego malarstwa, co jest pewnym paradoksem, ponieważ Chagall – bo przecież o nim mowa – nie był malarzem nowoczesnym w sensie formalnym – choć znał i kubizm, i fowizm, choć zasiadał w Café de la Rotonde obok Apollinaire’a i Légera. Był natomiast malarzem zrodzonym z nowoczesności, ale nie w sensie służby eksperymentowi, lecz wyznaniu. Jakby każda farba, każdy odcień był zapisem jakiejś wsobnej modlitwy, jakby światło, które wprowadzał do swoich płócien, miało raczej nie oddawać samej tylko rzeczywistości.

Urodzony w 1887 roku w Witebsku Mark Zacharowicz Szagał (później znany głównie jako Marc Chagall) wychowywał się w atmosferze tradycyjnego sztetlu – języków, zapachów, obrzędów i codzienności, w której religia nie była jedynie kwestią wiary, lecz elementem żydowskiego świata. Chagall dorastał bowiem w rodzinie chasydzkiej, w której obecność Boga była zapewne tak samo rzeczywista jak zapach chleba i dźwięk skrzypiec. Z jednej strony otoczony ikonami prawosławnymi, drewnianymi cerkwiemi z drugiej zaś żydowskimi szkołami czy synagogą, wzrastał w świecie, w którym kultury przenikały się, nierzadko bezkonfliktowo. Artystycznie kształcił się w Petersburgu, a później – już w sercu kulturalnej Europy – w Paryżu. Tam spotkał się z nowymi prądami. Poznał kubizm, fowizm czy symbolizm, warto jednak odnotować, że pod ich wpływem nie zatracił swojego własnego idiomu. W 1914 roku powrócił do Rosji, gdzie wojna i rewolucja zatrzymały go na dłużej, angażując – z początku z entuzjazmem – w projekty nowej, rewolucyjnej kultury. Jednak rozczarowany, opuścił kraj i osiadł we Francji, z której musiał znów uciekać w czasie II wojny światowej – tym razem do Stanów Zjednoczonych. Po wojnie powrócił do Francji, gdzie pozostał do końca swych dni.

Nie sposób czytać Chagalla bez Biblii, i to nie tylko hebrajskiej. W tym malarstwie to ni jest jedynie dekoracja czy sztafaż – to rdzeń, punkt odniesienia. Co więcej, Prawo i Prorocy nie są dla niego jedynie tekstem do ilustracji, lecz czymś w rodzaju topografii zarówno duszy jak i zastanej rzeczywistości. Gdy pracował nad ilustracjami do Starego Testamentu, jego uwagę skupiał nie tylko Mojżesz czy Eliasza, ale też dziecko z dalekiego Witebska, matka zapalająca szabasowe świece czy wędrowny rabin. Pozorne porządki przeszłości i teraźniejszości mieszały się na jego palecie, podobnie jak pewna czułość, tęsknota

wraz z integralnymi odniesieniami. Być może dlatego tak silne jest wrażenie spokoju, które płynie z jego prac – spokoju nie łatwego, lecz wypracowanego, uświęconego.

A trzeba powiedzieć, że obrazy Chagalla były pełne paradoksów! Kolorowe w czasie wojny, pełne światła w mroku wygnania. Ale czyż nie w tym właśnie leży siła mistagogii – że wprowadza w tajemnicę nie pomimo cierpienia, lecz przez nie? Schodzenie po schodach do baptysterium, aby dokonać pogrzebania starego człowieka w wodach chrzcielnych. *Białe Ukrzyżowanie*, ten pełen męki a zarazem czułości obraz Chrystusa jako cierpiącego Żyda, nie był jednak aktem konwersji, lecz wyznaniem wspólnoty cierpienia, jakby Golgota mogła być widziana z Witebska, Holokaust oczami proroków. A jednak jego obrazy nie zamieniły się w litanie cierpienia. Przeciwnie – jego akt malarski był wyzwaniem rzuconym strefie cienia. Kolor przeciwko okrucieństwu, totalitaryzmom, niesprawiedliwości. Kształt przeciwko chaosowi. Miłość przeciwko zagładzie. I to nie miłość rozmyta, rozcieńczona, lecz konkretna, cielesna – często przybierająca postać Wcielonego Logosu.

Jest coś przewrotnie radosnego w tej jego melancholii, zdawał się dowodzić, że opowieść o ludzkim losie nie musi być opowieścią o rozpacz. Że wygnanie, śmierć, przemoc nie mają sankcji ostateczności. Owo ostatnie słowo – a może Tau (grecka Omega) należy do ostatecznie do światła. I to nie przypadek, że właśnie światło rozjaśnia jego płótna, kolor jest zupełnie innych niż w pracach mu współczesnych. Światło, które zdaje się nieść nadzieję. Jak świece w szabat, jak aureola nad głową anioła, jak poranek Zmartwychwstania.

Warto też podkreślić, że wielu artystów XX wieku zerwało z odniesieniami do kulturotwórczej roli zmagania się z transcendencją, w momencie gdy Chagall – przeciwnie – uczynił z tego napięcia swój

krajobraz. Kroczył pewnym założeniem, że sztuka jest swego rodzaju wcieleniem. Misterium to nie tylko liturgia, mierzenie się z Absolutem, to nie tylko modlitwa, ale także wchodzenie w codzienne życie, które może uobecnić te wątki w kulturze. Być może dlatego właśnie jego sztuka przypominała nie tyle ilustracje do midraszy, ile same midrasze – opowieści, które wciąż się rozwijają, które nie zatrzymują się na literze. Jego Mojżesz nie mówi do Narodu Wybranego, ale do każdego. Jego anioły nie skrzą się cudownością, lecz przychodzą po cichu. I może dlatego są tak przekonujące – bo nie krzyczą, ale szepczą.

Warto poddać się tej swoistej Chagallowskiej mistagogii.

*Jan Czerniecki*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---